

Kultura sytuacji postkolonialnej

# KONWERSJA JĘZYKOWA PISARZY POCHODZENIA ŚRODKOWOEUROPEJSKIEGO JAKO STRATEGIA KOMUNIKACJI Z LITERATURĄ WIĘKSZOŚCIOWĄ<sup>1</sup>

JOANNA CZAPLIŃSKA<sup>2</sup>  
(Uniwersytet Opolski)

**Słowa kluczowe:** literatura emigracyjna, doświadczenie totalitaryzmu, Irena Brežná, Libuše Moníková, Ewa Stachniak

**Key words:** literature in exile, experience of totalitarianism, Irena Brežná, Libuše Moníková, Ewa Stachniak

**Abstrakt:** Joanna Czaplinska, KONWERSJA JĘZYKOWA PISARZY POCHODZENIA ŚRODKOWOEUROPEJSKIEGO JAKO STRATEGIA KOMUNIKACJI Z LITERATURĄ WIĘKSZOŚCIOWĄ. „PORÓWNANIA” 14, 2014, T. XIV, s. 9–18. ISSN 1733-165X. Artykuł podejmuje problematykę przedstawiania doświadczeń życia w totalitarnym bądź socjalistycznym państwie na podstawie powieści trzech autorek piszących w języku innym, niż rodzimy: pochodzącej ze Słowacji Ireny Brežnej i z Czech Libuše Moníkovéj, których twórczość powstała po niemiecku, oraz mieszkającej w Kanadzie i piszącej po angielsku Ewy Stachniak. Analizie zostały poddane powieści: *Verklachte Nacht* Moníkovéj, *Die beste aller Welten*, *Roman* Brežnej i *Necessary Lies* Stachniak. W swoich utworach autorki podejmują różne strategie przekazywania informacji o życiu za żelazną kurtyną: od *stricte* publicystycznej przez informacyjną, wplecioną w fabułę, po strumień świadomości, ukazujący, w jaki sposób propaganda kształtuje myślenie.

**Abstract:** Joanna Czaplinska, LANGUAGE CONVERSION OF THE WRITERS WITH CENTRAL EUROPEAN BACKGROUND AS A COMMUNICATION STRATEGY WITH THE MAIN-

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Modely reprezentacji w literarnich dyskusjach” (OPVKCZ.1.07/2.3.00/20.0125), współfinansowanego przez Unię Europejską i budżet Republiki Czeskiej.

<sup>2</sup> Correspondence Address: jczaplinska@uni.opole.pl

STREAM LITERATURE. "PORÓWNANIA" 14, 2014, Vol. XIV, p. 9-18. ISSN 1733-165X. The article deals with the problem of presenting the experience of living in a totalitarian or socialist state, based on the novels by three authors who write in a language other than the mother tongue: coming from Slovakia Irena Brežná and the Czech Republic Libuše Moníková whose work was written in German, and living in Canada and writing in English Eva Stachniak. The analysis was made by means of the novels *Verklachte Nacht* by Moníková, *Die beste aller Welten*, *Roman* by Brežná and *Necessary Lies* by Stachniak. In their works, the authors take a variety of strategies to provide information about life behind the iron curtain, from the purely journalistic information, information woven into the story, to the stream of consciousness, showing how propaganda shapes thinking.

Obiektem moich zainteresowań uczyniłam „konwertytów językowych”, tzn. pisarzy, którzy – najczęściej na emigracji – postanowili zmienić język swojej twórczości. Używam pojęcia „konwersja językowa”, rozumiejąc je za Antoniną Kłoskowską, jako odejście od jednego systemu wartości i przyjęcie innego w tej samej dziedzinie i w tym samym zakresie<sup>3</sup>.

W twórczości pisarzy pochodzenia środkowoeuropejskiego, którzy postanowili pisać w języku innym niż ojczysty, dostrzegam podobne strategie. Moja niepełna jeszcze typologia, obejmuje np. strategię poszukiwania języka, charakterystyczną dla pisarzy tematyzujących doświadczenie Holokaustu, dostrzegalną u twórców takich jak: Piotr Rawicz, Anna Langfus i Janina Katz, czy strategię wrastania, skupiającą się na życiu imigranta, a zarazem poszukiwania swojej tożsamości pomiędzy kulturami – tu wymienić można choćby Australijczyka polskiego pochodzenia Petera Skrzyneckiego czy Szwajcarkę słowackiego pochodzenia – Zdenkę Beckerovą. Swoje rozważania pragnę poświęcić pisarkom realizującym strategię misji: pochodzącej ze Słowacji Irenie Brežnej i z Czech Libuši Moníkovéj, których twórczość powstała po niemiecku, oraz mieszkającej w Kanadzie Ewie Stachniak. „Misją” nazywam tę strategię, w której autorzy podejmują problematykę historii kraju swego pochodzenia, starając się ją przybliżyć czytelnikowi w niej niezorientowanemu, bądź zupełnie jej nie znającemu. Strategia ta jest zarazem bliska temu, co Gilles Deleuze i Felix Guattari nazywają „literaturą mniejszą”<sup>4</sup>, którą badacze ci charakteryzują jako literaturę pisaną przez mniejszość w języku większości. Chociaż badaczom określenie to było potrzebne do wskazania miejsca Franza Kafki w literaturze narodowej i innych praskich pisarzy żydowskich piszących po nie-

<sup>3</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa 2005, s. 142.

<sup>4</sup> Korzystając z czeskiego przekładu tej publikacji, natknęłam się na pewną niekonsekwencję, gdyż w przekładzie tym tłumacz użył sformułowania „literatura mniejszościowa”, które ma zupełnie inną konotację. Za polskimi romanistami używam więc pojęcia „literatura mniejsza”, które funkcjonuje już w polskim literaturoznawstwie.

miecku, jednak może być ono z powodzeniem zastosowane również w odniesieniu do innych twórców w podobnej sytuacji. Jako trzy główne cechy tej literatury filozofowie wymieniają: duży współczynnik deterytorializacji, fakt, że wszystko jest w nich upolitycznione, oraz kolektywizację znaczenia. Zatrzymam się nad dwiema ostatnimi cechami, gdyż wydają się one istotne dla moich rozważań. W literaturze mniejszej, według Deleuze'a i Guattariego, „jej ciasna przestrzeń powoduje, że każda sprawa osobista jest bezpośrednio połączona z polityką. Osobista sprawa staje się nagląca, konieczna, rośnie jak pod mikroskopem, ponieważ wewnątrz niej burzy się coś innego”<sup>5</sup>. Kolektywizacja znaczenia zaś tłumaczona jest następująco:

ponieważ literatura mniejsza nie ma nadmiaru talentów, nie ma w niej warunków do osobistego wyznania. Ten brak talentów ma działanie wręcz zbawienne i daje początek czemuś innemu, niż literatura mistrzów: co jakiś pisarz powie sam dla siebie, oznacza zawsze także czyn społeczny, co powie lub robi, ma zawsze zasięg polityczny, chociaż by inni z tym się nie zgodzali<sup>6</sup>.

Nie chciałabym w tym miejscu głębiej wnikać w uczucia towarzyszące zmianie językowej i jej motywację, które omawiały Julia Kristeva, Agota Kristof czy Eva Hoffman, pozwolę sobie jedynie na nieco aprioryczną konstatację, że odejście od języka ojczystego umożliwiło autorom zracjonalizowanie swoich wypowiedzi. Język ojczysty, bardziej emocjonalny, mógłby bowiem przyćmić wywód, który, skierowany do zachodniego czytelnika, powinien być bardziej klarowny, by przekazać przede wszystkim treść, a nie uczucia.

Twórczość obu pisarek, którym pragnę poświęcić niniejszy artykuł, odczytywać można w różnych kontekstach interpretacyjnych. Jednym z nich jest postkolonializm, traktowany jako rozliczenie z okresem dominacji radzieckiej. W literaturach mniejszych, skierowanych do odbiorców zachodnich, upolitycznienie, o którym pisali Deleuze i Guattari, przybiera tu postać sprawozdania naocznego świadka, który łączy w sobie doświadczenia obu kultur, z wydarzeń za żelazną kurtyną. Powieści te niosą inne przesłania niż analizowane przez Edwarda Saida przykłady kultury oporu w dawnych koloniach. Nie jest nim poszukiwanie tożsamości narodowej, ale demaskowanie metod, którymi propaganda chciała tę tożsamość wyrugować, zmienić na radziecką modłę, oraz ukazanie prawdziwej twarzy moskwocentrycznego socjalizmu – jak uczynił to Milan Kundera w słynnym eseju pt. *Zachód porwany, czyli tragedia Europy Środkowej*.

Nazwisko Kundery przywołuje jeszcze jedną kwestię. Chociaż o postkolonializmie w krajach byłego bloku socjalistycznego mówi się zazwyczaj dopiero po roku 1989, jednak postkolonialne postawy zauważyć można o wiele wcześniej wśród

---

<sup>5</sup> G. Deleuze, F. Guattari, *Kafka. Ze menšinovou literaturu*. Przeł. J. Hrdlička. Praha 2001, s. 30.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 31.

emigrantów, którzy informowanie zachodniej opinii publicznej o wydarzeniach za żelazną kurtyną uznali wręcz za swój obowiązek. W roku 1987 na zebraniu czeskiego emigracyjnego stowarzyszenia kulturalnego Ivan Binar sformułował misję pisarza na emigracji:

Naszym dążeniem jest przekazanie gospodarzom faktów, których doświadczyliśmy w kraju, w systemie totalitarnym. Przynosimy im serce na dłoni, by w dobrej woli powiedzieć im o niebezpieczeństwie, ostrzec, że nie ma wysp szczęśliwych, którym nie groziłby zwrot ku gorszemu – czy to poprzez pucz, okupację, czy choćby z woli ludu<sup>7</sup>.

Doświadczenie totalitaryzmu było, jeśli nie dominującym, to przynajmniej częstym tematem różnorodnych form wypowiedzi literackiej. Jako ikoniczne wręcz dzieło wymienić należy *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza, ale także powieści Milana Kundery, zwłaszcza *Nieznośną lekkość bytu* z obrazami Praskiej Wiosny i eksplicytnym ukazaniem degradacji czeskiej inteligencji w okresie tzw. normalizacji, czy groteskowe reportaże z powojennej Czechosłowacji autorstwa słowackiego emigranta Ladislava Mňačka pt. *Súdruh Münchhausen* (Towarzysz Münchhausen).

Przedmiotem moich zainteresowań uczyniłam jednak pisarzy, którzy zwracali się do zachodniego czytelnika bezpośrednio w ich języku. Jak przekazać doświadczenie zniewolenia odbiorcom nieświadomym praktyk, stosowanych przez komunistyczne władze? Obie pisarki postawiły sobie podobny cel, ale wybrały różne metody.

Irená Brežná, szwajcarska pisarka pochodząca ze słowackiego Trenčína, publicystka i działaczka Amnesty International, wyemigrowała z Czechosłowacji wraz z rodzicami w roku 1968. Pisać zaczęła już po niemiecku, publikując początkowo książki dla dzieci. Jej wydana w 2008 roku powieść pt. *Die beste aller Welten*, *Roman* została entuzjastycznie przyjęta przez krytykę niemieckojęzyczną, a na Słowacji wyróżniono ją nagrodą Związku Pisarzy.

Akcja utworu z licznymi wątkami autobiograficznymi toczy się na początku lat pięćdziesiątych XX wieku, tuż przed śmiercią Stalina. Bohaterką powieści jest jedenastoletnia Jana, dorastająca w bezimiennym niewielkim miasteczku. Brak nazw miejscowości – Pragę określa się synekdochą „stolica” – jest symptomatyczny, sugeruje bowiem uniwersalność opowieści, która mogła mieć miejsce w jakimkolwiek mieście Europy Środkowej. Bohaterka stoi na rozdrożu – pochodzi z przedwojennej, dobrze sytuowanej mieszczańskiej rodziny, zdegradowanej po 1948 roku – ojcu odebrano kancelarię adwokacką i skierowano do pracy w charakterze robotnika w innym mieście, babcia jest gorliwą katoliczką, matka natomiast usiłuje zachować pozory życia w przedwojennym luksusie i zostaje aresztowana za przygotowania do emigracji. Tekst powieści zapisany jest właściwie strumieniem

<sup>7</sup> I. Binar, *Poslání spisovatele v exilu*. „České slovo” 1987, č. 11, s. 5.

świadomości pozbawionym konkretnej linii fabularnej, w którym przenikają się obserwacje, refleksje, marzenia i wspomnienia dziewczynki.

Sam tytuł w oczywisty sposób odsyła do utopii, wizji „najlepszego z możliwych światów”, w którym, jak twierdzi Jerzy Szacki, „Niezgoda utopisty na świat istniejący jest (...) niezgodą totalną. Nie widzi on złych i dobrych stron, widzi jedynie dobro i zło. Jego wizja świata jest nieuchronnie dualistyczna”<sup>8</sup>. Taką utopistką jest bohaterka powieści, posłuszna i pilna uczennica, chłonąca każde słowo swoich nauczycieli. Jak zauważyła jedna z recenzentek powieści:

Życie Jany jest jak życie każdego porządnie uświadomionego obywatela w socjalizmie – jest walką. Gardzi burżuazyjnymi przeżytkami oraz próżniactwem i lenistwem, chce być silną przywódczynią, bohaterką, rewolucjonistką, spełniać dobre uczynki i wspierać pokój na świecie. Mimo jednoznacznych przekonań, które dyktuje Janie moralność socjalistycznego obywatela i które pomagają jej zrozumieć otaczający ją świat i zorientować się w nim oraz odróżnić dobro od zła, w tle pobłyskują naturalne dziewczęce wątpliwości. Pewność, której dostarcza Janie ideologiczny kanon partii, nie zawsze odpowiada z niepewnościami okresu dojrzewania<sup>9</sup>.

Bohaterka żyje pomiędzy trzema dyskursami – intelektualnym, katolickim i, najsilniej na nią oddziałującym, komunistyczno-propagandowym. To zderzenie kontrastujących ze sobą języków w połączeniu z dziecięcą dosłownością i wyobraźnią wywołuje komiczny efekt, na którym zbudowana jest *de facto* cała powieść, ale zarazem jest studium kształtowania osobowości poprzez język. Nasycony nowomową monolog ukazuje, jak ideologia wpływa na świadomość wrażliwego dziecka, które łatwo utożsamia się ze wzniosłymi ideami równości i sprawiedliwości społecznej, ale jednocześnie daje się zmanipulować do tego stopnia, że zaczyna postrzegać własną rodzinę w kategoriach wrogów klasowych: „Mama nie jest martwa, leży w naszej ukochanej ojczyźnie na pryczy i jest błada. W celi więziennej jest pod dozorem, nie może zrobić nic złego, bratać się z wrogami, zdradzać im tajemnice, więc nie mogą na nas napaść obcy wykorzystywani żołnierze”<sup>10</sup>.

Niczym Pawlik Morozow, młodociany radziecki „bohater”, donoszący na swoich rodziców, również Jana pada ofiarą „prania mózgu”, które wypaczyło jej system wartości, każąc faworyzować socjalizm i Związek Radziecki, zgodnie z tezą, że „kolonizator stara się zaszczepić przeświadczenie na temat wyższości własnej tożsamości i/lub własnej ideologii na teren kultury skolonizowanej”<sup>11</sup>. Lekceważenie przeszłości rodziny, wobec której bohaterka używa pojęcia „burżuazyjna”,

<sup>8</sup> J. Szacki, *Spotkania z utopią*. Warszawa 1980, s. 29.

<sup>9</sup> L. Česáslková, *Těžký úděl púokrokové holky v říši míru a bratrství*. „Deník Referendum”, 2.3.2011, <http://www.denikreferendum.cz/clanek/9289-tezky-udel-pokrokové-holky-v-risi-miru-a-bratrstvi> (data dostępu: 15.03.2013)

<sup>10</sup> I. Brežná, *Nejlepší ze všech světů*, přel. J. Zoubková. Praha 2010, s. 15 (tłum. własne).

<sup>11</sup> J. Korek, *Postkolonializm a Europa Środkowo-Wschodnim*. „Porównania” 2008, nr 5, s. 82.

ambivalentny stosunek do rodziców, w którym miłość kłóci się z narzuconym przez szkołę potępieniem, obrazuje, w jaki sposób dziecko pozbawiane jest własnej tożsamości, zastępowanej wiarą w proletariacki kolektywizm, w czym dodatkowo pomaga skomplikowana sytuacja rodzinna bohaterki. Nieobecność rodziców, brak autorytetu wychowującej Janę babci, a także wiek, w którym nastolatka zaczyna kwestionować narzucone przez rodzinę wartości (które zresztą również uległy zachwianiu) i poszukiwać własnych wzorców, sprzyjają wykorzenieniu. Rozważania młodej bohaterki, łączące naturalną, choć dziecięcą logikę, z wpajającymi jej dogmatami, ukazują, jak podatny na wszelkie informacje młody umysł zostaje wprowadzony w „jedyny słuszny” tok myślenia. Jana pozwala sobie jednak na małe rozterki:

Jesteśmy małym krajem i mamy wielkiego przyjaciela. Nawet nie chce mi się wierzyć, że ktoś tak wielki potrzebuje małego przyjaciela.[...] Musi w tym być jakiś haczyk, że interesują się nami największe kraje na świecie. W szkole uczymy się wielkiego języka, ponieważ przyjaciół trzeba rozumieć, zwłaszcza jeśli im nie wierzymy<sup>12</sup>.

Co zastanawiające, w powieści odnaleźć można rozliczenie nie tylko z kolonializmem radzieckim, ale również z dominacją Czechów w federacyjnej Czechosłowacji, echa trwającego od powstania Pierwszej Republiki konfliktu, czy też raczej rozgoryczenia Słowaków, że w nowym państwie stali się obywatelami gorszej kategorii:

Kiedy słyszę słowa bratni naród, wyobrażam sobie naród, który tworzy mój brat w milionowym wydaniu. Mama lubi bratni naród. [...] Tata bratni naród przeklina. Jakiś gamoń przyjedzie do nas i tu zostaje dyrektorem, a my jesteśmy poddanymi we własnym kraju!<sup>13</sup>.

Ten pośrednio sformułowany zarzut, mimo deklarowanego przez autorkę przywiązania do idei czechosłowakizmu, jest kolejnym przejawem potrzeby dokonania obrachunku z przeszłością, a także uświadomienia zagranicznemu odbiorcy, iż stosunki panujące w Czechosłowacji dalekie były od ideału.

Przede wszystkim jednak omawiana powieść jest wnikliwym studium kształtowania świadomości poprzez język. Świat budowany na opozycjach: wróg-przyjaciel, proletariat-burżuazja, klasowy-bezklasowy staje się czarno-biały, pozbawiony różnych odcieni szarości, a słowa-etykiety nabierają stygmatyzującej i niszczącej mocy. Absurdalny efekt, który osiąga autorka poprzez włożenie w usta bohaterki mieszaniny stylów i retoryk, tylko pozornie jest czytelny jedynie dla pamiętającego czasy socjalizmu Środkowoeuropejczyka. A jednak, jak wspomina sama autorka,

<sup>12</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 56.

W szkołach, gdzie miałam spotkania autorskie, dziewczęta mówiły, że moja bohaterka ma rozszczepiony mózg na słowa dla szkoły i słowa dla rodziny. U nich jest tak samo, choć nie chodzi o politykę. Po spotkaniu w Niemczech, na którym chwilami panowała grobowa cisza, słuchacze mówili mi, że nie odważyli się śmiać ze względu na to, jaką przeżyłam tragedię. Że czują, że jest tam absurd i humor, ale śmiać się na głos nie potrafili<sup>14</sup>.

Odmienny sposób docierania do zachodniego czytelnika obrała Libuše Moníková. Ta zmarła w 1998 roku w Berlinie w wieku 53 lat autorka zadebiutowała dopiero na emigracji wydaną w roku 1981 powieścią *Eine Schädigung* (Skaza). Kolejne utwory przyniosły jej niemieckie nagrody literackie<sup>15</sup>. „Moníková to autorka pisząca po niemiecku, myśląca po czesku i *bömisch* marząca” – scharakteryzował ją niemiecki germanista i pisarz, Friedrich Christian Delius<sup>16</sup>. Pisarka bowiem – poczynając od powieści pt. *Die Fassade* – konsekwentnie zajmuje się problematyką czeską: *Die Fassade* to zmetaforyzowany obraz Czech po 1968 roku i w okresie tzw. normalizacji. Bohaterami *Treibes* z roku 1992 jest para Czechów z dwóch fal emigracji, którzy nie potrafią pokonać bariery nie tylko pokoleniowej, ale i komunikacyjno-kulturowej, wynikającej z odmiennych doświadczeń z życia w ojczyźnie i odmiennego traktowania emigracji. Ostatnia dokończona powieść, *Verklärte Nacht*, to z kolei spojrzenie autorki na przemiany w Czechosłowacji po 1989 roku. Te zwężone opisy nie oddają jednak meritum – Moníková pisze bowiem dla czytelnika niemieckiego (niemieckojęzycznego), nie najlepiej (lub w ogóle nie) zorientowanego w dziejach najnowszych Czechosłowacji. Wszystkie poruszane przez autorkę kwestie historyczne i polityczne są więc tłumaczone, wyjaśniane, przybliżane w wręcz publicystycznej formie.

*Verklärte Nacht*, podobnie jak powieść Brežnej, zawiera szereg wątków autobiograficznych, co podkreślają inicjały nazwisk i pseudonimów bohaterki – L.M. Fabuła osnuta jest wokół wizyty w Pradze słynnej tancerki – czeskiej emigrantki, która po 1989 roku po raz pierwszy od lat odwiedza ojczyznę. Obserwuje przemiany, które, jako emigrantka żyjąca przez wiele lat w prawdziwie demokratycznych krajach, ocenia bardzo krytycznie. W powieści fabuła zostaje odsunięta na plan dalszy, by ustąpić miejsca rozległym pasażom wyjaśniającym zachodniemu czytelnikowi historię Czech i czeską mentalność. O ile Brežná ukazuje proces kształtowania się posłusznego obywatela „od wewnątrz”, Moníkova w utrzymanych we wręcz publicystycznej stylistyce pasażach podaje informacje *a priori*. Obszerny fragment, opisujący przygotowania do odbywających się co pięć lat sparta-

---

<sup>14</sup> I. Brežná, *Jsem obojíživelník*, rozm. J. Zoubková. „A2” 2009, nr 14, s. 15.

<sup>15</sup> Np. powieść *Die Fassade* wyróżniona została między innymi niemieckimi nagrodami Alfreda Döblina w 1987 roku i Adalberta von Chamisso w roku 1991, a w Austrii otrzymała w roku 1989 Nagrodę Franza Kafki.

<sup>16</sup> Ch. Delius, *Literatura jako nejvyšší forma vlastivědy*. „Literární noviny” 1998, nr 6, s. 9.

kiad, w których uczestniczyły tysiące ćwiczących – wspomnienia z jej młodości, kończy słowami: „Filmowe ujęcia z lat pięćdziesiątych leciały niedawno w telewizji i wzbudziły taką falę wzruszenia i entuzjazmu, że zastanawiano się, czy następnym razem nie wyemitować ich z wyjaśniającym i odstrasającym komentarzem”<sup>17</sup>.

Monikova, wskazując na ostalgię, stara się wyjaśnić czytelnikowi, że komunizm nie był wyłącznie narzuconą ideologią, ale też stanem świadomości, co jeszcze lepiej ilustruje kolejny fragment: „Było to po raz pierwszy, kiedy ojciec przede mną ujawnił się jako komunista. [...] Członkostwo w partii traktował poważnie. Nie mogliśmy mieć w domu nawet fortepianu, wszystko rozdał. Nauki o wspólnej własności traktował dosłownie”<sup>18</sup>.

Mimo krytycznego stosunku do swoich rodaków, pisarka pozostaje patriotką. Opisując długie i skomplikowane negocjacje czechosłowacko-rosyjskie, dotyczące wycofania stacjonujących w Czechosłowacji od 1968 roku niemal stu tysięcy rosyjskich żołnierzy, nie tylko uświadamia, że okupacja Czechosłowacji miała charakter dosłowny, ale też że pragnienie Czechów i Słowaków, by ostatecznie wyzwolić się spod radzieckiej dominacji, spotykało się z niezrozumieniem Zachodu:

W końcu przyszła oficjalna prośba od Gorbaczowa, który do ostatniej chwili wahał się z jednoznacznym potępieniem okupacji w sześćdziesiątym ósmym, aby wycofanie wojsk ze względów humanitarnych odbyło się w ciągu dwóch lat zamiast do końca roku. Havel zgodził się na osiemnaście miesięcy. Strona czechosłowacka poinformowała Węgry; Rosjan czekały podobne negocjacje w Budapeszcie. Zachód reagował z małym zrozumieniem. Anglia, w sprawach czechosłowackich arogancka już od Monachium 1938, ostrzegała Czechosłowację, że samodzielnym postępowaniem negatywnie wpłynie na rozmowy o rozbrojeniu<sup>19</sup>.

Fragmenty te wyjaśniają przytoczone wcześniej słowa Deliusa, który w laudacji z okazji wręczenia pisarce nagrody Roswithy z Gandersheim określił jej piarstwo jako „najwyższą formę nauki o ojczyźnie”<sup>20</sup> – Moníková jest pisarką o czeskich korzeniach, których nigdy się nie wyrzekła. „O jej czeskości i patriotyzmie świadczy m.in. fakt, że na wydanie swojego debiutu czekała całe lata tylko dlatego, że nie chciała przyjąć pseudonimu lub wyrzec się diakrytyki w swoim nazwisku”<sup>21</sup>.

W stosunku do Ewy Stachniak polska krytyka literacka używa podobnych określeń, jak krytyka czeska wobec Moníkovéj – Maria Jentys nazwała ją „ambasadorką

<sup>17</sup> L. Moníková, *Zjasněná noc*. Przeł. J. Zoubková. Praha 2009, s. 10.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>20</sup> Ch. Delius, op. cit., s. 9.

<sup>21</sup> R. Cornejo, *Ledová tříšť se prolamuje. K recepci díla Libuše Moníkové v její vlasti*. „Labyrint Revue” 2004, nr 15–16, s. 77.



Polski i jej historii”<sup>22</sup>. W debiutanckiej powieści pt. *Necessary lies* (*Konieczne kłamstwa*) Stachniak wplotła powojenne dzieje Polski w losy swej bohaterki Anny, posiadającej pewne cechy autobiograficzne, i „z imponującą odwagą oraz znajomością realiów pokusiła się o ukazanie kondycji Polaków ciemionych najpierw przez nazistów, a potem przez komunistów, koncentrując się głównie na aktach oporu i buntu”<sup>23</sup>. Stachniak wybrała drogę pośrednią pomiędzy strategiami Breżnej i Monikowej – wydarzenia historyczne mają w jej powieści bezpośredni wpływ bądź na bohaterkę, bądź na jej najbliższych, konstytuują jej poglądy i konstruują losy. Pierwsze, polskie małżeństwo bohaterki z działaczem podziemnym i drugie – kanadyjskie, z pochodzącym z Niemiec Williamem, stają się pretekstem do przedstawienia wpływu Historii na losy jednostki, a zarazem są, zgodnie z teorią Franka Ankersmita, osobistym komentarzem do tej historii<sup>24</sup>. Obok informacyjnych pasaży, jednym z których jest otwierający utwór obszerny akapit o powstaniu Solidarności, odwołujący się do obecnych w 1980 roku w zachodnich mediach ikon – Lecha Wałęsy, Jana Pawła II, Stoczni Gdańskiej – autorka wplota wiele wydarzeń bezpośrednio w fabułę, nie komentując ich i pozostawiając je domysłowi czytelnika.

Jak jednak zauważają badacze, niezmiernie istotna w powieści Stachniak jest funkcja słów, ich konotacji, zdolności przywoływania traumatycznych wspomnień. Włodzimierz Szymaniak zwraca uwagę, że

W przypadku powieści *Necessary Lies* można zaobserwować świadomy transfer polskiej nowomowy, pojawiającej się jako palimpsest we wspomnieniach bohaterki. Kalki językowe mogą być tutaj odczytane jako celowy wybór autorki, która w ten sposób obrazuje sytuację językową bohaterki, która nie potrafi zatrzeć w pamięci nie tylko określonych sytuacji, ale także pewnych zwrotów czy sformułowań<sup>25</sup>.

Szymaniak przytacza wiele przykładów, w których Stachniak nie próbuje wyjaśnić niektórych terminów, a jedynie tłumaczy je na angielski – jak np. „pachołki Moskwy”, „Panie student”, „obcy element”. Podobnie jak Breżna, autorka ukazuje, w jaki sposób język kształtuje świadomość i *de facto* uniemożliwia oderwanie się od przeszłości, gdyż słowa te, raz zapamiętane, stają się częścią świata, tworzonego również przez ideologiczną propagandę.

Na inne aspekty dodatkowej wymowy słów w powieści wskazuje Bożena Karwowska<sup>26</sup>, podkreślając znaczenie zaszczepionych w mowie stereotypów,

---

<sup>22</sup> M. Jentys, *Fikcja i pamięć. O Ewie Stachniak, pisarce z Toronto*. „Twórczość” 2006, nr 1, s. 127.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>24</sup> Zob. F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*. Red. E. Domańska. Kraków 2004, s. 55 i nast.

<sup>25</sup> W. J. Szymaniak, *Wielojęzyczność kodu literackiego w powieści Necessary Lies Ewy Stachniak*. „Orbis Linguarum” 2005, vol. 28, s. 177.

<sup>26</sup> Zob. B. Karwowska, *Druga płeć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*. Kraków 2013, s. 132 i nast.

w tym przypadku Niemca. Gdy bohaterka powieści po śmierci męża odkrywa, że ten zdradzał ją przez cały okres małżeństwa, pierwszym jej skojarzeniem jest „Czego mogłaś oczekiwać od Niemca?”. W tym lapidarnym zdaniu Stachniak zawarła wielowiekowy polsko-niemiecki antagonizm i nieufność wobec Niemców i chociaż Karwowska podkreśla, że na emigracji – zwłaszcza za oceanem – przewartościowaniu ulegają wcześniejsze europejskie narodowe animozje, jednak powieściowy związek Polki i Niemca jest dla kanadyjskiego czytelnika nośną informacją o skomplikowanych relacjach polsko-niemieckich.

Obrona przez Stachniak strategii informowania kanadyjskiego czytelnika o Polsce opiera się też na odwoływaniu się do obecnych w zachodnich mediach przekazach o wydarzeniach w kraju. Przybierając perspektywę północnoamerykańską, wręcz cytując telewizyjne czy prasowe newsy, Stachniak stara się być bliżej czytelnika, odwołać się do jego kompetencji, zrozumiałym dla niego językiem wprowadzić go w zawilości polskiej historii. Ale też, jak trafnie konstatuje Karwowska, uświadamia czytelnikom, że

nie (budzące ciekawość i niemożność jej zaspokojenia) media, a tylko opowieść człowieka (mikronarracja) daje (informacyjne?) spełnienie, spokój i zaspokojenie ciekawości poprzez możliwość „wejrzenia w rzeczywistość”<sup>27</sup>.

Trzy pisarki, które postawiły sobie za cel dotarcie do obcojęzycznego czytelnika i przekazanie mu doświadczeń życia w totalitaryzmie, obrały odmienne drogi – od *stricte* publicystycznej informacji, przez informację wplecioną w obyczajową fabułę, do strumienia świadomości ukazującego, jak propaganda kształtuje myślenie. O tym, że każda z nich cel ów osiągnęła, świadczą nagrody literackie i uznanie krytyków. Swoje rozważania pragnęłabym jednak zakończyć polemiką z Deleuzem i Guattarim, którzy za jeden z wyznaczników „literatur mniejszych” uznają deterytorializację. Jeśli rozumieć ją jako próbę przeniesienia swojej starej ojczyzny do nowej, tworzenie nowych diaspor, odzwierciedlających i petryfikujących etnokrajobrazy, współczesne „literatury mniejsze” z pewnością się w ten wyznacznik nie wpisują. Próbując przedstawić historię swojego narodu, starają się raczej wskazać na odmienność konstytuujących indywidualności doświadczeń, dążąc do tego, by indywidualności te zostały zrozumiane.

---

<sup>27</sup> Ibidem, s. 135.